

Na temat.pl

4.08.2014

Walczący z podatkami. Poznaj tych, którzy skarbowce się nie kłaniają



TOMASZ MOLGA

miesiąc temu



Tu nie klęknie doradca podatkowy • fot. Agnieszka Sadowska / Agencja Gazeta

W Polsce aż 9 tys. osób żyje z zawodowego prowadzenia wojny z fiskusem. Kim są gwiazdy doradztwa podatkowego?

Kiedy w ubiegłym roku Komisja Europejska zakwestionowała polskie przepisy dotyczące rozliczenia podatku VAT przy kupnie samochodu, Arkadiusz Nowiński, prezes Volvo Polska, wiedział co robić. Nawet gdyby polscy urzędnicy kręcili piruety na rzęsach, i tak nie daliby rady stworzyć nowych przepisów w kilka miesięcy.

Zakładał, że na miesiąc dwa, trzy wrócą stare zasady odliczania VAT i pocziwa samochodowa kratka, która pozwala oszczędzić na podatkach. Czym prędzej więc złapał klawiaturę komputera i telefon: – Na polski rynek rezerwuję minimum kilkaset aut z możliwością wstawienia kratki – polecił fabryce w Szwecji. W trybie alarmowym postawił też na nogi producenta krutek samochodowych, na koniec polecił podwładnym zorganizowanie akcji reklamowej „o szkocie co oszczędzał z kratką”.

Podobno o wyłomie w systemie VAT urzędnicy dowiedzieli się z reklam Volvo w listopadzie 2013. Wtedy pozostało im straszyć wypowiedziami w prasie, że „kratkowcy” znajdują się pod lupą kontrolerów skarbowki. Ale to na nic. W grudniu swoje Volvo bez VAT zamówiło 400 osób. Nowiński pokazywał klientom urzędową tzw. „pełną homologację” na auta ciężarowe i opinię ekspertów podatkowych, że odliczenie VAT się należy od stycznia 2014 do czasu aż ministerstwo wprowadzi nowe przepisy.

– Klienci docenili, że tak dbamy o ich podatki bez złotówki rabatu sprzedało się ponad tysiąc

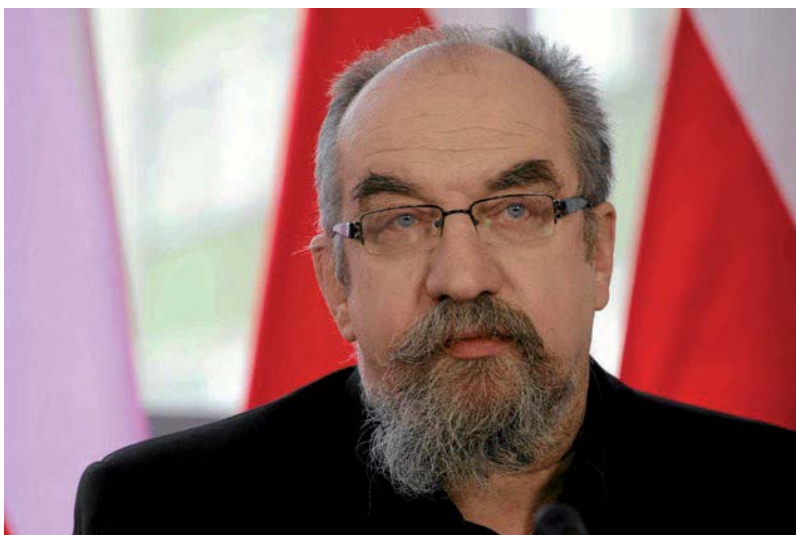
aut z kratką, limuzyny i SUVy za 150-250 tys. zł – wylicza jeden z menedżerów Volvo Polska. Dziurę w systemie zatknano dopiero 30 kwietnia 2014. Do tego czasu czasie szwedzka marka wyprzedziła w segmencie aut premium BMW i Audi sprzedając tyle aut co zazwyczaj w pół roku.

9 tysięcy niepokornych

To nie pierwszy przypadek, w którym okazuje się, że Polacy uwielbiają takie gry podatkowe. Przez lata banki igrały z systemie proponując lokaty anty-belkowe, w których można było uniknąć podatku od zysków kapitałowych. Kombinuje się w kawiarniach, bo od zawartości mleka w kawie zależy stawka VAT w cenie napoju. Wystarczy zajrzeć do rodowodu spółek z Giełdy Papierów Wartościowych, by przekonać się jak popularne są "patenty cypryjskie" czy "luksemburskie". Kto za tym stoi? Okazuje się, że 9 tys. osób w Polsce żyje i zarabia dzięki walce z systemem podatkowym.

W 1991 roku, kiedy uchwalono pierwszą ustawę o PIT, a rok później wprowadzono CIT dla firm, na doradców podatkowych przekwalifikowała się zaledwie garstka księgowych oraz prawników. Prestiż i znaczenie zawodu rosły wraz ze stopniem skomplikowania prawa podatkowego. Po 133 nowelizacjach PIT i podobnej liczbie poprawek do CIT na rynku działa ponad 9 tys. doradców podatkowych. Ustawę o VAT zmieniano ponad tysiąc razy, do tego dochodzi wiele tysięcy tzw. interpretacji podatkowych wydawanych przez szefów Izb Skarbowych.

Tak powstał rynek usług doradców podatkowych – przewodników po polu minowym jakim są podatki. To najbardziej doceniana grupa ekspertów w firmach doradczych PwC, KPMG i EY. Biorą od klienta minimum 250 euro za godzinę pracy, więcej niż księgowy i konsultant biznesowy. Dlaczego? – Podatki muszą być ustawiane na bieżąco i z myślą o przyszłych przedsięwzięciach. Żeby się nie okazało, że po fuzji wartej kilka miliardów najbardziej zyska urząd skarbowy inkasując podatek od zysku przy sprzedaży udziałów firmy – mówi prezes spółki notowanej na GPW.



Profesor Witold Modzelewski, jeden z najbardziej wpływowych i najlepiej zarabiających doradców podatkowych. • Sławomir Kamiński / Agencja Gazeta

Polska też jest rajem

– Rajy podatkowe to nie tylko palmy na Kajmanach, zamglona wyspa Man czy rozrywkowe Monako. Najbliższy raj podatkowy był w Warszawie – mówi na temat profesor Witold Modzelewski, założyciel Instytutu Studiów Podatkowych. Opowiada jak ktoś z branży odkrył lukę w systemie podatkowym, którą okazały się spółki komandytowo-akcyjne. Pod pewnymi warunkami ich akcjonariusze byli zwolnieni z podatku dochodowego. Odkąd kilka lat temu potwierdzili to sędziowie Naczelnego Sądu Administracyjnego, na rynku powstały tysiące takich podmiotów.

Tak naprawdę część prawa podatkowego stworzono pod dyktando wielkich korporacji. Zatrudniając doradców podatkowych płacą tylko tyle ile sami chcą, a nie tyle ile powinni
Najlepsi doradcy podatkowi, autorzy podobnych trików zarabiają 50-80 tys. zł brutto miesięcznie. Często wielokrotnie więcej, bo przyjmuje się, że doradca otrzymuje od 5 do 20 proc. kwoty uratowanej przed fiskusem. Ich klientami stają się przedsiębiorcy i ludzie zamożni, bo to ich najbardziej dotyka rosnąca wrogość systemu podatkowego. Tacy jak Marek Piechocki i Jerzy Lubianiec, założyciele i akcjonariusze LPP, producenta marki Reserved, którzy obniżają firmowe daniny przenosząc własność znaków towarowych do spółek ulokowanych w rajach podatkowych. Na początku tego roku spotkała ich za to publiczna krytyka. Internauci nawoływali do bojkotu ich produktów.

Niesłusznie, uważa dr. Janusz Fiszer, doradca podatkowy kancelarii Gessel i Wspólnicy: – Optymalizacja podatkowa to legalne zmniejszenie obciążeń podatkowych. Tak długo, jak dane działanie jest zgodne z prawem, jest dopuszczalne. Nie można tworzyć atmosfery potępienia albo nawoływać do bojkotu firmy albo jej produktów z tego powodu, że postępuje racjonalnie. Nawet Trybunał Konstytucyjny stwierdził, że podatnik nie ma obowiązku płacenia najwyższego możliwego podatku, jeżeli legalnie może wybrać wariant mniejszego obciążenia.

Podatkowy biznes

Modzelewski i Fiszer to najbardziej znani i wpływowi polscy doradcy podatkowi. Pierwszy to główny autor ustawy o VAT. Jego Instytut Studiów Podatkowych przoduje pod względem wpływów uzyskanych za doradzanie. Dr. Janusz Fiszer przez 21 lat pracował w renomowanej kancelarii White and Case, w PWC stworzył największy w Polsce zespół doradców podatkowych.

W 1990 roku dr. Fiszer pracował nad rządowymi projektami ustaw podatkowych jako ekspert Sejmowej Komisji Polityki Gospodarczej, Budżetu i Finansów. Rok później negocjował umowy o unikaniu podwójnego opodatkowania z Cyprem, Singapurem, Zimbabwem, Republiką Południowej Afryki, b. Czechosłowacją, Rumunią, a także protokoły podatkowe do umów z Finlandią i Danią.

– Jednocześnie w Polsce pojawiła się międzynarodowa firma prawnicza White & Case, z którą związałem się zawodowo na kolejnych ponad 21 lat. Ponieważ kwestie prawa podatkowego były już „moją” dziedziną, siłą rzeczy w kancelarii zostałem szefem praktyki prawa podatkowego i tak już to się potoczyło dalej – opowiada.

Dr. Fiszer zaśląnął sądową walką o 80 mln podatku dochodowego Fundacji na Rzecz Polskiej Nauki. Wybronił przed sądem polskiego eksportera towarów do Rosji, któremu fiskus utrudniał zastosowanie zerowej stawki VAT piętząc biurokratyczne bariery.

45 batów dla fiskusa

Zapewne już wkrótce ktoś z polskich gwiazd podatków dopracuje się takiego statusu jak Daniel Pilla, podatkowy guru z USA. Napisał 11 książek (w tym poradnika o tym, jak załapać się na amnestię podatkową, sprzedanego w liczbie 225 tys. egzemplarzy). W 1993 roku Pilla założył Tax Freedom Institute, dzięki któremu każdy podatnik ma szansę na konsultacje podatkowe za 500 dolarów rocznie. Na doradzaniu, jak wygrać z fiskusem, zarobił miliony dolarów.

Młode gwiazdy podobne do Pillego to Tomasz Michalik z warszawskiej kancelarii MDDP. Stał się znany kilka lat temu, gdy sprawę rozliczenia VAT w usługach inżynierów doprowadził aż do Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej. I wygrał. W branżowym rankingu doradców podatkowych jako sądowy pogromca polskiego fiskusa przedstawiana jest Agnieszka Tałasiewicz z EY. W 2013 roku poprowadziła 45 wygranych spraw podatkowych.

Jedna z nich dotyczyła spółki paliwowej, która padła ofiarą zorganizowanej grupy przestępczej, nabywającej oleje opałowe zwolnione z akcyzy w celu wykorzystania ich jako oleje napędowe, podlegające opodatkowaniu akcyzą. Ponieważ proceder powodował utratę wpływów budżetowych z akcyzy, organy podatkowe podjęły działania wyłącznie przeciw sprzedawcy, a nie jego kontrahentom. Tałasiewicz doprowadziła do postępowania przed Europejskim Trybunałem Praw Człowieka w Strasburgu.

– Najlepsze doradztwo, to takie, które nie prowadzi do występowania w sądzie. Gdy sprawa trafia do sądu, to nie ma gwarancji sukcesu – opowiada dr Fiszer. Mimo to, użeranie się z sądami to ważny, choć niewdzięczny, element roboty podatkowców. – Sukces w konkretnej sprawie klienta A, jest albo może być istotny dla klientów B, C, D i tak dalej. Wtedy jest już konkretny „know-how” podatkowy, czyli tzw. produkt, który może być następnie szybko zaoferowany właśnie owym podmiotom B, C, D i innym – mówi dalej Fiszer.

Pytany, czy podjąłby się napisania prostej ustawy o podatkach, takiej, w której doradcy mieliby niewiele do roboty, zaprzecza: – Zdecydowanie wolę pozycję doradcy podatnika, czyli specjalisty doradzającego w ciekawych, nigdy takich samych projektach.

W kolejnym zdaniu dodaje, że na proste podatki nie ma już szans. Nie da się trudnych kwestii gospodarczych, np. obrotu instrumentami pochodnymi, transakcji terminowych, tzw. cash-poolingu zdefiniować w prosty sposób w prawie podatkowym. Co więc radzi? Zatrudnić kogoś kto to zrozumie i przetłumaczy to na język ludzki.